PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok V. Warszawa, środa 9 lipca 1930 r. Nr. 154

SPRAWY POLSKIE

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

Neue Zürcher Ztg. 5.VII. w art. wst. omawia krakowski kongres centrolewu i podnosi, że opozycyjne partje dopuściły się wprowadzania w błąd opinji publicznej, gdyż urządziły ten kongres dla wzmocnienia swego stanowiska, gdy tymczasem kongres nie jest zdolny do przeprowadazenia uchwał swoich ze względu na rozbieżność interesów grup, z których się składa. Dziennik podnosi, że opozycja demokratyczna popełniła także taktyczny błąd, łącząc się z Piastowcami i Chrześcijańską Demokracją, których ideologja prawie nic wspólnego nie ma z ideologją partyj lewicowych. Dziennik wyraża wątpliwość, czy wystąpienia na kongresie centrolewu zaszkodzą marsz. Piłsudskiemu, gdyż na czele opozycji stoją ludzie mało poważni, lub młodzi, którzy nie posiadają takich zasług nad wywalczeniem wolności dla Polski, jak marsz. Piłsudski.

Wozrożdenje 6.VII. pisze, że spór między polskim dyktatorem i Sejmem przechodzi fazę otwartego konfliktu. Charakterystyczne, że pierwsze jawne, narazie w słowach, rewolucyjne wystąpienie przeciwko marsz. Piłsudskiemu wychodzi od tych partyj, które podtrzymywały Marszałka i pomogły mu utrwalić się. Uderzając w Prezydenta Mościckiego, kongres krakowski najwidoczniej liczył na to, iż wywrze moralną presję na marsz. Piłsudskiego. Inaczej trudno jest zrozumieć ostry ton w stosunku do Prezydenta, który jest za wiedzą i zgodą lewicy formalnym zastępcą Piłsudskiego.

Wozrożdenje 6.VII. pisze, iż z punktu widzenia emigracji rosyjskiej należy powitać uporządkowanie stosunków cerkwi prawosławnej w Polsce, ponieważ od tego zależą w dużym stopniu stosunki polsko-rosyjskie. Szczególnie należy podkreślić, że rząd polski wypowiedział się za zachowaniem cerkiewnej jedności prawosławia w Polsce wbrew poglądom tych nielicznych grup, które za wszelką cenę usiłowały przeciwstawić tej jedności separatyzm grupowy. Rosyjska emigracja w Polsce nie może wyraźnie wypowiadać się w sprawach, związanych z powszechnym soborem, ponieważ nie jest reprezentowana w naradzie przedsoborowej. Rosyjska emigracja znajduje się więc w roli obserwatorów i nie protestuje przeciw temu, chociaż jej liczebność wysunie zagadnienie jej udziału w miejscowem życiu cerkiewnem.

POLSKA A LITWA.

Dzień Kowieński 5.VII. w art. wst. p. n. „Rysy", nawiązując do umieszczonych przez „Liet. Zinios" korespondencyj z Warszawy, nawołujących Litwę do porozumienia z Polską (por. „Przegląd" Nr. 145, 146, 148) oraz do negatywnego ustosunkowania się w tej kwestji litewskiej prasy rządowej i chrz.-demokratycznej (por. „Przegląd" Nr. 150, 152), podkreśla, że korespondencje „Warszawianina" przypominają Litwie o zagadnieniu pierwszorzędnej dla niej wagi, a mianowicie, o bycie narodowym ludności litewskiej w Wileńszczyźnie. Nie jest tajemnicą — pisze dziennik — i wszyscy Litwini, którzy dość często bywają po polskiej stronie linji administracyjnej, wiedzą dobrze, iż litewskość topnieje tam, jak marcowy śnieg. Szybkie wynarodowienie ludności litewskiej w Wileńszczyźnie potwierdzają tak kompetentne świadectwa, jak np. prof. Paksztasa w jego niedawno wygłoszonym odczycie na uniwersytecie litewskim... ...Cała dotychczasowa polityka Litwy w stosunku do Polski, polegająca na utrzymywaniu muru chińskiego oraz nieprzychylnem traktowaniu przez Litwę własnych mniejszości narodowych, oddala Litwę coraz bardziej od Wilna. Paradoksalna w przyszłości perspektywa Wilna bez Litwinów będzie służyć na niekorzyść Litwy, przy ew. stawianiu przez nią problematu wileńskiego na gruncie międzynarodowym, z drugiej zaś strony przysporzy poważne trudności wewnętrzne w praktycznem jego zrealizowaniu. Podkreślając w d. c. niebezpieczeństwo, płynące dla Litwy — w związku zprowadzoną przez nią polityką izolacji od pełni stosunków międzynarodowych, dziennik wskazuje na wzrost apetytów niemieckich

na wschodzie, po oswobodzeniu Nadrenji przez wojska francuskie i pisze: „Los litewskości w Wileńszczyźnie, niebezpieczne zbliżenie do chudych po wojnie, zgłodniałych Niemiec — wszystko to są groźne rysy, które wytwarza na gładkiej napozór dotąd powierzchni polityki zagranicznej Litwy polityka chińskiego muru, a które kryją w sobie katastrofalne przepaście. Dotąd Litwa lekceważyła nawiązanie tych lub innych stosunków z Polską w mniemaniu, że w obecnym stanie tych stosunków może ona spokojnie czekać i że pod tym względem czas pracuje na niekorzyść Polski, której właśnie zależy na możliwie szybkiem przekształceniu linji administracyjnej na normalną linję graniczną. Obecnie z całą jaskrawością występuje na jaw mylność tego poglądu i naodwrót powstaje coraz bardziej niepokojące pytanie jak długo jeszcze będziemy mogli czekać?" Litewskie czynniki kierownicze — podkreśla dziennik — zakłopotane partyjną frondą, wśród gorączki jubileuszów, festynów i uroczystości, pochłonięte przesadzaniem na krajowy grunt egzotycznych faszystowskich roślin, niestety nie znajdują czasu dla sprawy stosunków polsko - litewskich, jakkolwiek jest ona dla Litwy najważniejszem zagadnieniem... Na szczęście jednak publiczna opinja litewska zaczyna sobie uprzytamniać niebezpieczeństwo dla Litwy podobnej niefrasobliwości i naiwności politycznej rządu litewskiego. Świadczy o tem nie tyle treść listu „Starego Warszawianina", ile sam fakt jego umieszczenia w organie jednego z głównych i wpływowych stronnictw politycznych w kraju. „Oczywiście, jak należało się spodziewać, natychmiast został on skarcony przez urzędówkę i napiętnowany szablonowym stemplem — „warszawska hypnoza". Bezwątpienia, źle ulegać wszelkiej hypnozie, nie wyłączając berlińskiej. Ale tembardziej należy wówczas cenić niezależność myśli i odwagę jej wypowiadania".

Lietuvos Aidas 3.VII. zamieszcza art. p. n. „W szponach polskiego wywiadu", omawiający przeżycia pewnego „niedoświadczonego" młodzieńca litewskiego, który po przekroczeniu granicy trafił w ręce wywiadu polskiego i był przezeń wykorzystywany dla celów prowokacyjnych. Młodzieniec ów, widząc, że został przez Polaków wprzęgnięty do pracy prowokatorskiej, odmówił potwierdzenia uprzednio danych zeznań, przemawiających na niekorzyść komitetu litewskiego w Wilnie, za co oficerowie wywiadu polskiego wtrącili go do więzienia. Po długich przejściach młodzieniec ten, wyczerpany na zdrowiu, wrócił na Litwę. Dziennik zwraca się z apelem pod adresem młodzieży litewskiej, chętnej wrażeń i zobaczenia, co się dzieje po stronie polskiej, by ostudziła swe zapały, gdyż każdy Litwin, przekraczający granicę litewsko - polską jest wykorzystany przez Polaków dla celów szpiegowskich i prowokatorskich.

Rytas 5.VII. informuje o wizycie sześciu francuskich lotników w Kownie. Dziennik podkreśla, że lotnicy, udając się z Kowna do Polski, odlecieli nie przez linję administracyjną, lecz drogą okólną przez Prusy Wschodnie.

POLSKA A NIEMCY.

Corriere della Sera 5.VII. w kor. z Gdańska opisuje swoje wrażenia, podkreślając tarcia, widoczne ciągle między Gdańskiem a Polską. Autor przyznaje, że Pomorze jest pod względem etnograficznym bezwzględnie polskie, ale uznaje też opór Niemców, z jakim bronią się przed polskim korytarzem, przecinającym ich terytorjum. Rzeszy niemieckiej byłoby bardzo na rękę, gdyby Gdańsk związany z Polską podupadał gospodarczo. Co do rozwoju Gdańska autor zasięgnął opinji osoby bezstronnej, przewodniczącego portu, Szwajcara De Loës, który stwierdził, że ruch w porcie wzrósł prawie czterokrotnie jeśli porównać rok 1913 z rokiem 1929. Natomiast dr. Sahm twierdzi, że tranzyt nie daje Gdańskowi korzyści, czego dowodem jest 15,000 bezrobotnych. Polska, zamiast dawać Gdańskowi zarobek, buduje tuż obok Gdynię, spółzawodniczącą z Gdańskiem. Dawniej Gdańsk robił Polsce trudności, a dziś Polska nie szuka z nim współpracy.

Vossische Ztg. 8.VII, nawiązując do wyjaśnienia, udzielonego korespondentowi paryskiemu PAT. przez Sauerweina w sprawie artykułu, w którym jest m. in. mowa o kurytarzu, pisze: Oświadczenie to wskazuje, że publicysta francuski odważył się pójść dalej, niż na to pozwala chwilowe jego stanowisko półurzędowe. Istotnie potrzebna jest spora doza odwagi do tego, ażeby wobec kół polskich choćby tylko wspomnieć o rewizji granic. W każdym razie oznacza to już postęp, iż Sauerwein odważył się uczynić te wzmianki. Ustawianie kamieni granicznych — pisze dziennik — jest rzeczą łatwą, przesuwanie ich natomiast z trudnością daje się uskutecznić bez przelewu krwi, ale przecież kamienie te zaczynają się zwolna poruszać, zwolna, niedostrzegalnie, ale z całą pewnością.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

PO EWAKUACJI NADRENJI.

Germania 7.VII pisze z powodu napaści nacjonalistów na ludność, sprzyjającą Francji w Nadrenji: „Interwencja dyplomatyczna w tej sprawie jest dowodem, iż zbrodnicze wystąpienia nieodpowiedzialnych elementów służą tylko do szkodzenia powadze Niemiec zagranicą i utrudniają politykę Niemiec. Wykroczenia te należy tembardziej potępić, że nietylko zakłócają wrażenie radości z uwolnienia Nadrenji, lecz nawet często rozszerzają się na te koła ludności, które zupełnie nie brały udziału w ruchu separatystycznym".

Deutsche Allg. Ztg. 7.VII. pisze, że według układów rząd francuski nie ma prawa składać skargi z powodu napaści na kilku separatystów. Rząd Rzeszy wszystko uczynił, aby zapobiec „tego rodzaju nadużyciom oburzonej ludności". „Jeżeli — pisze dziennik— nie wszędzie udało się utrzymać w karbach nagromadzone wzburzenie, to nawet Briand nie może stąd wnosić, że nastąpiło naruszenie jakichkolwiek ukła-

dów. Na szczególniejszą uwagę zasługuje wyraźne stwierdzenie, że strona francuska złożyła nie żaden protest, lecz jedynie ubolewanie".

Frankfurter Ztg. 6.VII. pisze o polityce zagranicznej Niemiec i podnosi, że naczelnem jej zadaniem musi pozostać porozumienie z Francją z równoczesnem najściślejszem przestrzeganiem zasady niemieszania się do zatargów europejskich. Mogą zdarzać się okresy, w których będzie się wydawać uciążliwą praca w tym kierunku, ale w tych okresach nie należy nigdy gubić z oczu głównego celu.

Magdeburgsche Ztg. 6.VII. pisze: „Traktat wersalski jeszcze nadal istnieje, chociaż ten czy inny jego punkt udało się złagodzić lub całkiem usunąć. Prowadząc niezmordowanie nadal kurs polityki, który od 1923 r. rozpoczął niezapomniany Stresemann, należy dążyć do tego, aby przez zręczną działalność przygotować zawalenie się budowy wersalskiej".

Dalej dziennik nawołuje do wydatnej pomocy dla Nadrenji.

Krasnaja Gazeta 4.VII. w art., poświęconym Nadrenji, podkreśla, że imperjalizm francuski zamierzał utworzyć z Nadrenji państwo buforowe pod protektoratem francuskim. Okupacja zaś zagłębia Ruhry miała na celu zagarnięcie bogatej dzielnicy, gdyż polityka francuska dążyła wówczas do zjednoczenia francuskiego i niemieckiego przemysłu metalurgicznego pod kierownictwem Francji. Urzeczywistnienie tego planu oddałoby pod kontrolę Francji 60 proc. pokładów rudy żelaznej w Europie i 69 proc. europejskiej produkcji węgla. St. Zjedn. oraz Anglja sprzeciwiały się urzeczywistnieniu tego planu, a zaostrzenie stosunków francusko - włoskich oraz wzrost potęgi gospodarczej Niemiec doprowadziły do izolacji politycznej Francji. Skutkiem tej izolacji było wycofanie wojsk okupacyjnych z Nadrenji, które należy tłumaczyć, jako odwrót imperjalizmu francuskiego.

Svenska Dagbladet 4.VII. twierdzi, że autorów układu wersalskiego spotkał zawód, gdyż spodziewali się, że przy opróżnianiu Nadrenji narody Europy będą już pogodzone a Niemcy uspokojone. Tymczasem jest przeciwnie, zwłaszcza jeśli dotyczy Niemiec. Opróżnienie Nadrenji i wejście w życie planu Younga nie przysporzyło stronników zwolennikom polityki Stresemanna. Autor tłumaczy to zjawisko tem, że państwem niemieckiem od kilku miesięcy a Saksonją już dość dawno rządzą stronnictwa mieszczańskie, utożsamiane coraz bardziej z kapitalistyczną burżuazją. Wobec tego chrześcijańsko - socjalni o programie bardziej marxowskim niż socjal-demokraci zyskują zwolenników wśród ludu, co zbiega się z antysemityzmem, skierowanym przeciw kapitalistom żydowskim. Tych właśnie niezadowolonych skupia wokoło siebie Hitler.

Viitorul 5.VII. twierdzi, że z opróżnieniem Nadrenji zaczął się nowy okres polityczny, a znim nowe doświadczenie, od którego zależy pokój Europy.

MEMORJAŁ BRIANDA.

The Sunday Times 6.VII. zamieszcza artykuł Wickham Steed'a, w którym autor, omawiając memorjał Brianda i ustosunkowanie się doń Włoch, pisze, że wysuwanie przez Mussoliniego tezy przeprowadzenia rewizji traktatów przed omawianiem projektu federacji europejskiej ma na celu uzyskanie dla Włoch pewnych korzyści, albowiem Mussolini uważa, że Włochy wyszły z wielkiej wojny pokrzywdzone. Stanowisko Anglji i Francji w sprawie traktatów jest identyczne, lecz stosunki pomiędzy Anglją i Francją nie są takie, jakie powinny być. Anglja i Francja miały uczynić demarche w Rzymie w sprawie parytetu francusko - włoskiego sił morskich. Kroku tego nie uczyniono, a Mac Donald później zaprzeczył, że krok taki wogóle miał mieć miejsce. Gdy później Grandi wystąpił z propozycją zaprzestania budowy okrętów, Francja propozycję tę przyjęła niechętnie, podejrzewając w tem inspirację ze strony Anglji. Doszło do tego, że mówi się o przygotowaniach ze strony Francji i Włoch. Sprawa restauracji Habsburgów na Węgrzech nie wywołuje we Włoszech bynajmniej sprzeciwu. Wytwarza się taka sytuacja, że Anglja będzie musiała wreszcie przemówić, lub w przeciwnym razie Liga Narodów będzie musiała interwenjować w sporze francusko - włoskim. Autor podkreśla wyraźnie, że spory międzynarodowe nie mogą być rozstrzygnięte w drodze wojny.

The New York Herald 6.VII. Koresp. z Waszyngtonu donosi, że stanowisko Mussoliniego odnośnie rewizji traktatów pokojowych spotkało się z aprobatą senatora Borah, zdaniem którego projekt federacji Europy nie może być oparty na dotychczasowych traktatach pokojowych. Traktat wersalski, twierdzi Borah, uważany jest w licznych kołach amerykańskich, jako podstawa do przyszłej wojny. Dopóki niesprawiedliwości traktatu wersalskiego, wypływające z podziału krajów, nie zostaną usunięte, dopóty będą istniały przeszkody na drodze zrealizowania ekonomicznego zjednoczenia Europy.

L'Ordre 9.VII. Emil Buré oświadcza, że nastąpił zmierzch polityki Brianda. Mimo usiłowań oddanej mu prasy, prawda zaczyna wychodzić na jaw. Odpowiedzi, które dotąd nadeszły na memorjał Brianda o federacji europejskiej, zawierają poważne zastrzeżenia. W senacie i w izbie deputowanych komisje spraw zagranicznych coraz szczegółowsze i coraz dłuższe stawiają mu pytania, które stanowią nieraz prawdziwe akty oskarżenia. Niepokoić to zaczyna nawet radę ministrów, której ostatnie posiedzenia były bardzo burzliwe. Nadomiar w Niemczech i Italji uważają obecnego francuskiego ministra spraw zagranicznych za imperjalistę, który dotychczas ukrywał starannie swą grę. Briand popełnił dwa kapitalne błędy: przypuszczał on, że wystarczy wierzyć w jutrzenkę, aby ona się narodziła, a pozatem nie usłuchał rad tych, którzy uprzedzali go o tem, że przed nawiązaniem rokowań z przedstawicielami Niemiec, należało przestudjować dobrze historję tego kraju i poznać jego psychologję.

La Volonté 9.VII. staje w obronie Brianda wobec napaści, których jest on przedmiotem ze strony dzienników, należących do przeciwnego obozu. Dziennik zaznacza, że od roku 1924 prowadzą one niczem nieusprawiedliwioną kampanję nienawiści, której przedmiotem jest polityka francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Zapominają jednak, że zarówno Poincare, jak i Tardieu przystąpili bez żadnych zastrzeżeń do paktu locarneńskiego i że wszystkie szturmy, przypuszczane w parlamencie na politykę Brianda, kończyły się zawsze masowem votum zaufania.

Vorwärts 9.VII. donosi, że odpowiedź rządu niemieckiego na memorjał Brianda wyrażać będzie naogół gotowość Niemiec wzięcia udziału w zapowiedzianych na wrzesień bieżącego roku rokowaniach w Genewie. Witając zasadniczo inicjatywę ministra francuskiego, rząd niemiecki unikać będzie narazie bliższego zajmowania się ideą paktu między państwami europejskiemi. Rząd niemiecki — podkreśla dziennik — odrzuca projekt unji, której celem ma być stabilizacja stosunków, stworzonych przez traktaty pokojowe. Domaga się on natomiast udzielenia gwarancyj, które umożliwić mają rewizję traktatów pokojowych, i to gwarancyj, wychodzących poza ramy postanowień artykułu paktu Ligi Narodów. W kołach niemieckich liczą się z tem, że w wyniku rokowań genewskich, które odbędą się w końcu września r. b., wybrana zostanie komisja studjów, której zadaniem będzie szczegółowe zbadanie planu.

MOCARSTWA A Z. S. R. R.

Prasa sowiecka z 6.VII. poświęca liczne artykuły 7-ej rocznicy ogłoszenia konstytucji w ZSRR, zaznaczając, że rewolucja komunistyczna rozwiązała problem narodowościowy i umocniła związek braterski narodów, wchodzących w skład ZSRR.

Izwiestja 6.VII. zamieszczają specjalny artykuł o gnębieniu mniejszości narodowych w państwach kapitalistycznych. Pismo twierdzi, że w wyniku traktatu wersalskiego w Europie istnieje 50 miljonów mniejszości narodowych w różnych państwach. W Polsce mniejszości stanowią, według „Izwiestij" 40 proc. ogółu ludności. Polityka narodowościowa państw europejskich jest skierowana przeciwko mniejszościom. Dowodem tego jest położenie Ukraińców i Białosusinów w Polsce.

Izwiestja 6.VII., omawiając utworzenie nowego rządu w Finlandji, zaznacza, że rząd ten składa się z najbardziej reakcyjnych ugrupowań burżuazji fińskiej. Wzmocnienie ruchu faszystowskiego w Finlandji pismo tłumaczy przesileniem gospodarczem, które nastąpiło wskutek wzrostu eksportu leśnego z ZSRR, konkurującego z fińskim przemysłem leśnym. Tendencje faszystowskie w Finlandji zawsze znajdowały poparcie ze strony państw imperjalistycznych, które chcą wykorzystać Finlandję, jako placówkę wojenną przeciwko ZSRR. Największe wpływy w Finlandji posiada Anglja, która jest odbiorcą 40 proc. eksportu fińskiego. Flota angielska rok rocznie odwiedza Finlandję. Opinja sowiecka doskonale orjentuje się w znaczeniu wydarzeń w Finlandji. Klasa robotnicza w ZSRR będzie w pogotowiu.

Krasnaja Gazeta 4.VII. w art. wst. twierdzi, że przewrót faszystowski w Finlandji posiada dla ZSRR szczególnie ważne znaczenie. Na czele ruchu faszystowskiego w Finlandji stoją dawni wrogowie ZSRR. Istotna część programu faszystów finlandzkich polega na utworzeniu bloku antysowieckiego państw bałtyckich wraz z Polską oraz na przygotowaniu wojny przeciwko ZSRR w celu zagarnięcia sowieckiej Karelji.

AUSTRJA A WĘGRY.

Reichspost 6.VII. pisze z powodu podróży kanclerza Schobera do Budapesztu, że Austrja i Węgry od szeregu stuleci prowadziły wspólny żywot, którego nie zakłócił nawet 1918 r., albowiem współżycie to opiera się na wspólności interesów obóch narodów. Dziennik podkreśla więzy kulturalne, łączące oba kraje, które po wojnie nawet się wzmocniły i coraz bardziej uwydatnia się we wszystkich dziedzinach wzajemna łączność.

Stosunki obecnie między obu krajami są tak dobre, że nie zachodzi potrzeba wzmacniania ich, ale to nie przeszkadza, iż szefowie obu rządów wykorzystują sposobności, aby wejść w bezpośredni kontakt. Spotkanie — według dziennika — będzie zapewne poświęcone sprawom gospodarczym, które ze względu na przeżywany kryzys uważa za najbardziej aktualne.

Neue Freie Presse 6.VII. podaje art. premjera Bethlena z powodu wizyty kanclerza Schobera w Budapeszcie, w którym autor podkreśla, że należy ją uważać za dowód spmpatji i uznania wspólności interesów z narodem niezmiennie dla Węgier przyjaznym, jakim jest naród austrjacki. Gdyby ktoś w tej wizycie dopatrywał się sensacji, to zaszedłby na błędną drogę. Wizyta Schobera jest ponownym dowodem tradycyjnych przyjacielskich stosunków Węgier z Austrją, i tem bardziej nabiera ona wartości, że następuje tuż po wizytach kanclerza austrjackiego w szeregu państw.

Autor podniósł następnie, że przyszłość jest nieznana i byt narodów szczególnie w środkowej Europie nie zapowiada się pomyślnie, jeżeli nie zostaną przeprowadzone „rozsądne zmiany". Autor wyraża radość, że dwa stare narody, austrjacki i węgierski prowadzą jednakową politykę, która stanowi najsilniejszą rękojmię konsolidacji europejskiej a tem samem pokoju.

SYTUACJA POLITYCZNA I GOSPODARCZA NA LITWIE.

Lietuvos Aidas 5.VII. donosi, że w związku z zajściem na ostatnim zjeździe narodowców litewskich, kiedy to prof. Woldemaras wyciągnął rękę do kanonika Mironasa, komitet partji wysłał do prof. Woldemarasa Bataitisa i Naszliunasa, którzy w imieniu partji zaproponowali prof. Woldemarasowi, ażeby zaprzestał pracy opozycyjnej, a zajął się natomiast pracą kulturalną. Prof. Woldemaras odpowiedział, że w swoim czasie, gdy chciał objąć katedrę w uniwersytecie, rząd nie zgodził się na to. Obecnie nietylko, że nie porzuci pracy opozycyjnej, ale przeciwnie ma zamiar jeszcze ostrzej występować przeciwko obecnemu rządowi i nadal prowadzić wszczętą pracę. Oprócz tego prof. Woldemaras zaznaczył, że nie może być mowy o żadnem pojednaniu.

Lietuvos Aidas 5.VII. informuje obszernie o odczycie litewskiego d-ra Sruogi o sytuacji gospodarczej i finansowej Litwy, wygłoszonym na uniwersytecie w Jenie, pod przewodnictwem prof. Weyermanna. Po odczycie, który „wywołał wśród słuchaczy ogromne zaciekawienie", zabrał głos prof. Weyermann, obywatel szwajcarski, podkreślając umiejętną politykę Litwy w dziedzinie finansowej i gospodarczej. Weyermann szczególnie podnosił wielkie znaczenie dla rozwoju państwa litewskiego i przejścia z gospodarki zbożowej na hodowlę bydła, przez co Litwa upodobniła się do Szwajcarji, a z czasem i zupełnie stanie się do niej podobna.

Drukania KADRA, Długa 50.

Drukowane na prawach rękopisu.